

## Oficjalna wizyta prezydenta RP na Litwie

---

9 marca 2005 roku prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Aleksander Kwaśniewski wraz z Małżonką rozpoczął oficjalną wizytę w Republice Litewskiej.

Po ceremonii oficjalnego powitania odbyła się rozmowa prezydenta RP z prezydentem RL Valdasem Adamkusem. Prezydenci Polski i Litwy omówili zagadnienia związane ze stosunkami dwustronnymi, problematyką europejską oraz kwestiami międzynarodowymi.

Na konferencji prasowej podsumowującej spotkanie prezydent RP powiedział m.in., iż podjął decyzję, że 9 maja br. weźmie udział w moskiewskich obchodach 60. rocznicy zakończenia II wojny światowej. *"Będziemy jeszcze o tym dyskutować - ale ta decyzja jest w tej chwili podjęta (...). Jednocześnie chcę poinformować, że będziemy mówili również o swojej ocenie tego wszystkiego, co stało się po II wojnie światowej"* - dodał prezydent Aleksander Kwaśniewski.

W obecności obu prezydentów podpisano Umowę między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Litewskiej o wzajemnym uznawaniu dokumentów uprawniających do podejmowania studiów wyższych, oraz uznawaniu okresów studiów, tytułów zawodowych oraz stopni naukowych i stopni w zakresie sztuki, co stanowi realizację zapisów Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Litewską o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy z 1994 r.

Po południu prezydent RP wziął udział w śniadaniu wydanym przez premiera RL A. Brazauskasa, a później złożył wieńce na cmentarzu Antokolskim - pod pomnikiem "Polegli w walce o niepodległość RL" oraz pod krzyżem upamiętniającym poległych żołnierzy polskich.

Następnie na Uniwersytecie Wileńskim odbyła się ceremonia nadania prezydentowi RP tytułu Doktora Honoris Causa. Dziękując za to ważne wyróżnienie prezydent RP powiedział m.in.:

"Pragnę przede wszystkim serdecznie podziękować za wielkie wyróżnienie, jakie mnie dzisiaj spotyka. Odczytuję je tak w perspektywie osobistej, jak i bardziej ogólnej. Z jednej strony traktuję to wydarzenie jako wyraz uznania dla wysiłków, które przez dwie kadencje mojej dobiegającej końca prezydentury podejmowałem dla bliskiego współdziałania i przyjaźni między Polską i Litwą. Z drugiej zaś - dzisiejsza uroczystość jest dla mnie kolejnym, symbolicznym potwierdzeniem ogromnego postępu, jaki dokonał się w relacjach naszych narodów: oto Prezydent Rzeczypospolitej otrzymuje doktorat honoris causa wileńskiej uczelni. Fakt ten z pewnością na trwałe zapisze się w kronikach przyjaźni między naszymi narodami.

Kiedy staję przed Państwem, przed profesorami i audytorium Uniwersytetu Wileńskiego, ogarnia mnie także trema, przejęcie, wzruszenie. W uszach dźwięczą słowa, które na pamięć zna każde polskie dziecko: Litwo, ojczyzno moja. Dziś dźwięczą one w tym nowym, ale jakże przecież bliskim oryginałowi sformułowaniu, które zaproponował kiedyś Tomas Venclova: Litwo, ojczyzno nasza. To prawda, że Venclovę od Mickiewicza dzielą całe epoki, wypełnione brzemieniami w skutki wydarzeniami: zrywami narodowymi, rewolucjami, wojnami, zmianami granic, wyłanianiem się lub przekształcaniem tożsamości narodowych, doświadczeniami totalitaryzmu.

A jednak, dzięki ludziom o wrażliwych sercach i otwartych głowach w duszach Polaków i Litwinów zachował się ten nieoceniony pierwiastek, który sprawia, że jesteśmy nie tylko obywatelami naszych państw, ale także mieszkańcami wspólnych, poetyckich krain wyobraźni. Te krainy od wieków budowaliśmy razem - nie są wyłącznie polskie, litewskie, białoruskie, rosyjskie czy żydowskie. Biletem wstępu do nich jest nasze człowieczeństwo, a pomieszkiwanie w nich, powroty do nich, kształtują tożsamość często w sposób dalece donioślejszy, bardziej dogłębny, niż nasze paszporty.

I dlatego Polak w Wilnie, tak jak Litwin w Warszawie, nie będą nigdy tylko obcymi przybyszami. Będą zawsze szczególnymi, wyjątkowymi gośćmi - w ten jedyny i niepowtarzalny sposób, który zrozumieć można właśnie wtedy, kiedy jest się Polakiem lub Litwinem. Pragnę dziś podziękować naszym litewskim przyjaciołom - całej Litwie, Uniwersytetowi Wileńskiemu - że swoją gościnnością i tym niezwykłym wyróżnieniem pozwoliły mi doznać takich właśnie uczuć.

Chciałbym przy tej niecodziennej okazji podkreślić istotną rolę, jaką dla dialogu i wzajemnego zrozumienia między naszymi narodami odegrali ludzie kultury i nauki. Nazwę ich, choć może oni sami obruszyliby się na tak grubo ciosane kategorie, strażnikami i orędownikami różnorodności. To właśnie oni dostrzegali zawsze niestosowność jednostronnych, czarno-białych interpretacji historii, jakie w XIX i XX wieku wypełniać zaczęły świadomość wielu narodów europejskich. Ludzie kultury, zwłaszcza w epoce dwóch totalitaryzmów, przechowali to, co najbardziej europejskie i po prostu ludzkie: ciekawość dla bogactwa tradycji i obyczajów, dumę z ich wielości i różnorodności.

Wielkie autorytety - poeci, pisarze, twórcy tacy, jak Czesław Miłosz czy Jerzy Giedroyc uczyli nas, że tożsamość można budować nie tylko przez wyłączenie, odgradzanie się, ale także przez wzbogacanie, przez odniesienie do tego, co inne. Uczyli, że prócz polskiej, litewskiej, żydowskiej, białoruskiej, ukraińskiej mamy także i tę tożsamość, która nas łączy, spaja: tożsamość mieszkańców Środkowej i Wschodniej Europy. To nasz region, nasz kulturowy i etniczny melting pot, który wydał z siebie tak wiele ciekawych dzieł i fascynujących postaci! Ale bywał też niestety świadkiem wzajemnej nieufności, niechęci, a nawet wrogości czy nienawiści.

Musimy sobie to zawsze uświadamiać: wszyscy jesteśmy ludźmi pogranicza. A pomyśleć granicę to, zgodnie z pięknym powiedzeniem Hegla, przekroczyć ją. Przekroczyć z pragnienia poznania, z ciekawości, z fascynacji. Kiedy więc staję dziś w tych szacownych murach, czynię to nie tylko jako Polak, ale także jako obywatel Środkowej Europy. Zawstydzony tym, co było w naszej wspólnej historii małe, podłe, złe - ale przede wszystkim dumny i zafascynowany wszystkim, co na przestrzeni wieków wspólnie zdołaliśmy osiągnąć.

Venclova napisał o Wilnie: Pomimo ciągłych zmian, narzucanych reżimów, kultur i języków Wilno pozostało miastem przygranicza, mieszanym etnicznie i wielojęzycznym. Wszelkie próby uczynienia z niego miasta monologu i monokultury kończyły się niepowodzeniem. Czasem natknąć się można na porównania litewskiej stolicy do Jerozolimy północy, ze względu na tę istotną rolę, jaką miasto odegrało w historii tak wielu nacji. Skomplikowane, niełatwe są dzieje Wilna. Bywało ono, zwłaszcza w międzywojniu, kością niezgody między Polakami i Litwinami. Nie ma tu prostych odpowiedzi, a oceny trudnej, powikłanej przeszłości pozostawmy rzetelnym, dążącym do prawdy historykom.

Jest z pewnością coś szczególnego w tym mieście, jakaś niepowtarzalna magia. Czesław Miłosz powiedział: Wilno zostało dla mnie punktem odniesienia jako możliwość, możliwość normalności. Miłosz, tak jak wielu innych twórców i artystów, powracało i powraca sercem do Wilna i Wileńszczyzny jak do niepowtarzalnej krainy młodości. Przenoszą się w myślach do miasta o nieopisanej aurze, która zawsze otacza miejsca przenikania różnych kultur i tradycji.

Uczelnia wileńska, instytucja oddana nauce i prawdzie, dobrze zna wartość tego twórczego napięcia i

współgrania, jakie tworzy się na pograniczu. Ten uniwersytet jest przecież jednym z najbardziej namacalnych wyrazów etnicznego i kulturowego bogactwa Wielkiego Księstwa Litewskiego. Założony w 1579 roku przez króla Stefana Batorego, na przestrzeni stuleci wydał z siebie wiele wybitnych postaci - Polaków, Litwinów, ludzi licznych narodowości.

Nie sposób tu nie wybiec myślą ku Piotrowi Skardze i Jakubowi Wujkowi - pierwszym rektorom uczelni, ku Joachimowi Lelewelowi, ku filomatom i filaretom, ku studiującym tu Mickiewiczowi i Słowackiemu. Ale także ku wielu wybitnym postaciom, które związane były z uczelnią w czasach późniejszych. Henryk Elzenberg i Władysław Tatarkiewicz, Marian Zdziechowski i Stanisław Pigoń to tylko wybrane nazwiska z tej wspaniałej plejady postaci, bez których trudno sobie wyobrazić polską naukę czy kulturę.

Nie można zapominać, że siłę tego uniwersytetu od samego początku tworzyli ludzie, którzy swoją wiedzą i zainteresowaniami przekraczali ciasne granice narodowych podziałów. Za polskiego i zarazem litewskiego poetę uznaje się przecież Macieja Sarbiewskiego. Profesor Konstantinas Sirvydas (Konstanty Szyrwid) posługiwał się w swej twórczości tak językiem litewskim, jak i polskim.

Uczelnia odegrała też niebagatelną rolę w odrodzeniu litewskiej myśli narodowej w XIX wieku. Ale tradycja litewskiej kultury rozwijała się w tych murach przez całe wieki: wystarczy wspomnieć, że to właśnie tu w XVII wieku działał Albertas Vijukas-Kojelavicius, znakomity uczony, twórca pierwszej historii Litwy. Dzisiejszy Uniwersytet Wileński kontynuuje te imponujące, bogate tradycje, w duchu otwartości, dialogu, współpracy z innymi uczelniami regionu i całego kontynentu. Dobrze temu służy obecność filologii polskiej na Waszej uczelni i filologii litewskiej na uczelniach polskich.

W tych dniach Litwa obchodzi piętnastą rocznicę podpisania Aktu Odrodzenia Niepodległości Republiki Litewskiej. To nie jedyna historyczna rocznica, jaką wspominamy w tym roku. Prócz upamiętnienia jubileuszów związanych z drugą wojną światową - rocznicy wyzwolenia Auschwitz-Birkenau i rocznicy zakończenia wojny - chcemy także uczcić dwudziestą piątą rocznicę powołania "Solidarności", ruchu, który zapoczątkował wielkie przemiany w naszej części Europy.

Wszystkie te daty skłaniają do głębokiej zadumy. Czego tak naprawdę nauczył nas wiek XX? Czy wynieśliśmy z niego tylko bolesne rany, czy też może zdołaliśmy wyciągnąć wnioski, które powinniśmy, jako przestrozę i wskazanie, przekazać następnym pokoleniom?

Sądzę, że kraje naszego regionu, także Polska i Litwa, przekonały się w ubiegłym wieku ostatecznie, do czego prowadzi nieuzasadnione poczucie wyższości, pogarda wobec innych, ksenofobia czy nietolerancja. Nasze narody padły ofiarą złowrogiego sojuszu dwóch dyktatorów, Hitlera i Stalina. Wśród wielu postaw i praktyk, łączących owe dyktatury, jedna zwłaszcza zwracała na siebie uwagę: niezwykle skutecznie stosowane pryncypium divide et impera, dziel i rządź. Owe tyranie nie tylko dzieliły między siebie "strefy wpływów" ponad głowami narodów Środkowej i Wschodniej Europy. Potrafiły także z cyniczną wprawą wykorzystywać i umacniać wszelkie podziały między tymi narodami. Rozbijały skomplikowaną tkankę regionu, by tym łatwiej złamać wyizolowane, skłócone ze sobą grupy etniczne.

Choć sam pakt Ribbentrop-Mołotow miał krótki żywot, to jego konsekwencje i jego duch - duch tak uprawianej polityki - na długie dekady zaciążyły na naszej części kontynentu. Tym, co narody Środkowej i Wschodniej Europy mogły przeciwstawić monolitycznej ideologii, było przede wszystkim odbudowanie złożonej sieci powiązań, odniesień, związków, które zawsze decydowały o tożsamości tego zakątka świata. Szaleństwo wzajemnych oskarżeń, nieufności i pretensji tym razem nie przeważyło poczucia wspólnoty losów. Solidarność i pojednanie między naszymi narodami okazały się drogą wiodącą do zerwania "żelaznej kurtyny".

Z objęć ideologii i autorytaryzmu wyrwała nas jednak nie sama środkowoeuropejska solidarność, lecz przede wszystkim jej kształt, jej charakter. Ta solidarność nie była bowiem negatywna, lecz afirmatywna: nie tyle zwracała się przeciwko, ile służyła osiągnięciu pozytywnych celów. Zasadzie dziel i rządź przeciwstawiliśmy dewizę: łącz i przyjmuj współodpowiedzialność.

W tej nowej postawie naprzeciw wyszła nam Unia Europejska, którą nasze narody współtworzą od 1 maja ubiegłego roku. Ale i my, właśnie dzięki tryumfowi środkowo i wschodnioeuropejskiej solidarności dobrze przygotowaliśmy się do udziału w jednoczeniu kontynentu. W naszym regionie, ze względu na jego złożoną historię, tkwił przecież niebezpieczny potencjał. A jednak udało nam się uniknąć bałkańskiego losu: zdolność porozumienia okazała się silniejsza, większa nad urazy i pretensje z przeszłości. Podarowaliśmy Europie wielki prezent: obszar spokoju, współdziałania i solidarności. To nasza ogromna zasługa, także zasługa Polski i Litwy.

Czesław Miłosz napisał w 1978 roku o Polakach i Litwinach: Dwa narody mają za sobą straszne doświadczenia, zostały podbite, upokorzone, zdeptane. Nowe pokolenia inaczej będą ze sobą rozmawiać, niż to działo się w latach przedwojennych. To marzenie istotnie się spełniło. Darzymy się dziś zaufaniem i przyjaźnią, wspólnie spoglądamy w przyszłość. I trzeba podkreślić, że fakt ten zawdzięczamy także wytrwałej, intelektualnej pracy ludzi kultury i nauki, tych polskich i litewskich orędowników różnorodności. Właśnie przy tak ważnej dla mnie okazji, chcę wszystkim tym twórcom pojednania wyrazić mój ogromny szacunek, złożyć im hołd. Jestem przekonany, że to dzięki nim nie straciliśmy szansy: zdołaliśmy wyciągnąć naukę z doświadczeń XX wieku.

Dzisiejsza moja tutaj obecność, tak jak wszystkie, coraz liczniejsze spotkania i kontakty między Polakami i Litwinami, są tego niezbitym dowodem. I wierzę, że tak będzie również w przyszłości. Że z każdym nowym rokiem wspólnego wznoszenia Europy będziemy rozumieć się coraz lepiej i coraz ściślej ze sobą współdziałać w czym ważną rolę do odegrania mają młode pokolenia Polaków i Litwinów.

Dla mnie ta dzisiejsza uroczystość pozostanie na zawsze wzruszającym doświadczeniem. Jeszcze raz proszę przyjąć moje wyrazy wdzięczności i szacunku. Tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Wileńskiego nosić będę ze szczególną czcią i dumą".

Prezydent RP zadedykował to wyróżnienie swojej nieżyjącej Mamie, urodzonej w 1929 roku w Wilnie.

Następnie prezydent RP spotkał się w Instytucie Polskim ze studentami - stypendystami "Semper Polonia".

Wieczorem prezydent Aleksander Kwaśniewski z Małżonką wzięli udział w oficjalnym obiedzie wydanym przez prezydenta RL.

**10 marca 2005 roku**, w drugim dniu oficjalnej wizyty w Republice Litewskiej prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Aleksander Kwaśniewski złożył wieniec na grobie Marszałka Józefa Piłsudskiego i grobie Jonasa Basanaviciusa. Następnie prezydent RP wraz z prezydentem Republiki Litewskiej Valdasem Adamkusem odstonił tablicę na cmentarzu Bernardyńskim. Prezydenci udali się również do Konfederacji Przedsiębiorców Litwy gdzie spotkali się z biznesmenami. Następnie prezydent RP udał się do Parlamentu Republiki Litewskiej gdzie wygłosił przemówienie.

Zwracając się do zebranych powiedział m.in.:

"To dla mnie zaszczyt i wielka radość - gościć w Sejmie Republiki Litewskiej. Bardzo dziękuję za zaproszenie. Przyjmijcie, Panie i Panowie, niezwykle ciepłe pozdrowienia od Polski i Polaków, które kieruję także do wszystkich

mieszkańców Litwy. Pozdrawiamy Was z całego serca, Przyjaciele!

Wracam pamięcią do mojej pierwszej wizyty w parlamencie litewskim, dziewięć lat temu, na początku mojej prezydentury. Jakże długą, wspaniałą drogę przebyliśmy razem od tamtego czasu!

Nasze partnerstwo dwóch wolnych, demokratycznych narodów nabierało wówczas dopiero kształtu. Była w nas radość z odzyskanej niepodległości, było zrozumienie dziejowej chwili, wola współpracy. Jednak była też świadomość, że polsko-litewska historia miewała wątki nie tylko krzepiące, lecz i trudne. To rodziło pytania, ostrożność, czasem nieufność. Dzisiaj tej atmosfery w stosunkach polsko-litewskich już nie ma. Jesteśmy dla siebie bliskimi sąsiadami, wypróbowanymi partnerami. Jesteśmy razem w NATO i w Unii Europejskiej. Potrafimy wspólnie umacniać stabilność, tworzyć nową polityczną jakość, pomagać Europie w zażegnaniu kryzysów - jak okazaliśmy to podczas niedawnych wydarzeń na Ukrainie. Polacy i Litwini mają powody do dumy, bo dokonali wielkich rzeczy!

Tutaj, w litewskim Sejmie, chcę pokłonić się wszystkim obywatelom Litwy, którzy obdarzyli Polskę swoją życzliwością, wysiłkiem pojednania, przyjaźnią. Składam im za to serdeczne podziękowanie - właśnie tu, w miejscu szczególnym. Tu, gdzie wybrany w wolnych wyborach parlament uchwalił przed piętnastu laty, 11 marca 1990 roku, Akt Odrodzenia Niepodległości Litwy. Tu, gdzie wykuwała się na powrót litewska państwowość. Znak Pogoni, górujący nad sejmowym zgromadzeniem, jest znakiem niezłomności, nadziei i zwycięstwa.

Szanowni Państwo!

Polska i Litwa od wieków zakorzenione są w cywilizacyjnej wspólnotce Europy. Dziś, jako członkowie w Unii Europejskiej, możemy współkształtować oblicze kontynentu. Przykładamy dłonie do steru europejskiej polityki.

Rozszerzenie Unii, jakie nastąpiło 1 maja 2004 roku, to radykalna, historyczna zmiana. Nie tylko dlatego, że ostatecznie odszedł do przeszłości "zimnowojenny" podział kontynentu. Bardzo ważne jest również, że cała integracja znacząco przesunęła się w kierunku wschodnim. Kraje naszego regionu - Polska i Litwa, a także Łotwa i Estonia, Czechy, Słowacja, Słowenia, Węgry - znalazły się w centrum europejskich procesów.

Wszyscy uczestnicy Wspólnoty na tym zyskali: dzięki umocnieniu stabilności, zwiększeniu szans rozwoju, podniesieniu pozycji Unii na arenie międzynarodowej. Jednocześnie wszyscy muszą podjąć wysiłek, aby jak najszybciej zatarty się różnice między "nowymi" a "starymi" członkami. Ci pierwsi muszą przyswajać sobie mechanizmy unijnej współpracy, wznoszącej się ponad partykularne interesy. Ci drudzy - stworzyć im przestrzeń dla pełnego uczestnictwa w unijnych decyzjach. Bardzo ważne jest także zasypywanie luki cywilizacyjnej dzielącej nasze kraje. Przemawia to m.in. za wyższym budżetem Unii, przeznaczonym na politykę spójności. Jednym z instrumentów, jakie pozwolą Wspólnocie zmierzyć się z wyzwaniem przyszłości, jest Traktat Konstytucyjny. Litwa była pierwszym krajem w UE, który go ratyfikował, a dokonał tego właśnie litewski Sejm. W Polsce o ratyfikacji przesądzi najprawdopodobniej powszechne referendum. Ufam, że z mocnym poparciem na "TAK". Traktat nie jest wprawdzie aktem doskonałym, jednak dzięki niemu będzie w Unii więcej demokratycznego przedstawicielstwa, więcej skuteczności i więcej siły, by odgrywać ważną rolę w świecie.

Integracji europejskiej nie powinno się arbitralnie wyznaczać granic. Niedługo do unijnego grona dołączą Bułgaria i Rumunia, zapewne także Chorwacja. Polska popiera proeuropejskie dążenia wszystkich krajów naszego regionu, o ile towarzyszy temu autentyczny wysiłek reform i transformacji. Uważamy też, że wraz z członkostwem Turcji otworzą się przed Unią nowe możliwości, choć nie bagatelizujemy związanych z tym problemów.

Polska niezmiennie stoi na stanowisku, że nasze bezpieczeństwo i suwerenność powiązane są z bezpieczeństwem i suwerennością Litwy. Minie wkrótce rok, odkąd wspólnie jesteśmy w NATO. Rozszerzenie Sojuszu o siedem państw, w tym Litwę, Łotwę i Estonię, było wspaniałą wiadomością, umocniło też bezpieczeństwo i stabilność w

Europie. Drzwi do NATO powinny być nadal otwarte przed wszystkimi, którzy wypełnią kryteria członkostwa. Udział w Sojuszu skłania nasze kraje do przyjmowania większej współodpowiedzialności za bezpieczeństwo międzynarodowe. Polscy i litewscy żołnierze służą razem w Kosowie, w Afganistanie, w Iraku - w miejscach nieraz dalekich od naszych granic, ale istotnych dla pokoju i globalnej stabilności.

NATO pozostaje gwarantem sojuszniczego bezpieczeństwa i zasadniczym forum konsultacji politycznych. Z zadowoleniem witamy poprawę w relacjach między Europą a Ameryką. Mocna więź transatlantycka to możliwość skutecznej odpowiedzi na zagrożenia we współczesnym świecie.

Panie i Panowie!

Spektakularnym znakiem czasu są przemiany na Ukrainie. Witamy je z radością i nadzieją. Kryzys ukraiński był ważnym testem dla demokratycznej społeczności międzynarodowej, a szczególnie dla Unii Europejskiej. Polska i Litwa zaangażowały się w jego rozwiązanie. Znacząco przyczyniliśmy się do wspólnego sukcesu - przede wszystkim Ukrainy, ale także sukcesu Unii, wszystkich krajów wyznających demokratyczne wartości. Polska i Litwa dowiodły, że ich kompetencja w kwestiach wschodnich nie jest głoszoną na wyrost deklaracją. Nasza solidarność ze zrywem ukraińskiego społeczeństwa obywatelskiego to odruch serca i wyraz dalekowzrocznego myślenia. Ukraina wkroczyła na drogę transformacji, którą nasze narody zapoczątkowały w latach 1989-1990. Gorąco życzymy Ukraińcom powodzenia. Wiemy, ile jest na tej drodze trudności, jak wielkiego wymaga ona wysiłku. Mamy jednocześnie świadomość - bardziej może od innych, oddalonych krajów - że sukces ukraińskiej transformacji będzie ogromnym wzmocnieniem stabilności i szans rozwoju w Europie.

Dlatego Polska, a jestem przekonany, że także Litwa, będzie zdecydowanie zabiegać o włączenie Ukrainy do europejskiej integracji i do struktur atlantyckich. Relacje nawiązane w ostatnim czasie przez Ukrainę z NATO i Unią Europejską, są dobrą, ale skromną jeszcze, zapowiedzią. Pomyślny finał zależy przede wszystkim od samych Ukraińców. To nie może być tylko "nagroda za Pomarańczową Rewolucję", to musi być efekt ciężkiej, wieloletniej pracy w reformowaniu państwa, armii i gospodarki. Ufam, że te starania zakończą się sukcesem. Ważnym uczestnikiem procesów europejskich jest Rosja. Dobre sąsiedztwo i partnerstwo z tym krajem to istotny wątek polskiej, a na pewno i litewskiej, polityki zagranicznej. Jest naszą wspólną troską, by pomyślnie rozwijała się współpraca z Okręgiem Kaliningradzkim, także w ramach "wymiaru północnego" UE.

Teraz, gdy jesteśmy członkami Unii, nasze relacje z Rosją nabrały szerszego kontekstu. Z jednej strony mamy prawo oczekiwać, że instytucje unijne będą nas aktywnie wspierać w sprawach dotyczących żywotnych interesów Polski i Litwy. Z drugiej strony, mamy świadomość spoczywającej na nas odpowiedzialności. Chcemy pozytywnie wpływać na kształt unijnej polityki wschodniej.

Europa potrzebuje Rosji, Rosja potrzebuje Europy. Jedną z kwestii, która powinna być przedmiotem wspólnej troski, jest przyszłość rosyjskiej demokracji. Potrzebny jest również otwarty dialog na takie trudne tematy, jak sposoby rozwiązania konfliktów w Naddniestrzu czy na Zakaukaziu.

Od początku tego roku obchodzimy rocznice związane z zakończeniem II wojny światowej. Uroczystości w Auschwitz-Birkenau stały się ważnym wydarzeniem na którym skoncentrowana była uwaga Europy i całego świata. Zbliżyła się 60. rocznica zwycięstwa koalicji antyhitlerowskiej i zakończenia drugiej wojny światowej. Był to wielki moment historii wart uczczenia i refleksji. Dla nas, narodów Europy Środkowo-Wschodniej, wspomnienie 8-9 maja 1945 roku ma wieloznaczny wydźwięk. Przede wszystkim ulgi, że nadszedł kres wojennego koszmaru. Ale też i troski o przyszłość, o suwerenny byt naszych narodów. Dlatego świętowanie zwycięstwa nad hitlerowską III Rzeszą nie odda całej prawdy o najnowszych dziejach Europy, jeśli nie przypomnimy również Paktu Ribbentrop-Mołotow wraz z jego tragicznymi konsekwencjami oraz porządku pojałtańskiego, który boleśnie, na niemal pół wieku, rozdarł kontynent. Pragniemy złożyć hołd wszystkim, którzy przelali swą krew, aby pokonać hitlerowski

totalitaryzm i wyzwolić nasze ziemie. Jednak chcielibyśmy również, aby padły słowa prawdy o dławieniu wolności i demokracji z tej strony "żelaznej kurtyny". Nie jest to kwestia różnych interpretacji historii, lecz dokonania wspólnej jej oceny z punktu widzenia podzielanych przez nas współcześnie wartości. Ufam, że potrafimy wyjść sobie naprzeciw w prawdzie i we wzajemnym szacunku.

Szanowni Państwo!

Wspólne uczestnictwo w Unii Europejskiej otwiera przed Polską i Litwą nowe perspektywy sąsiedztwa. Zaczynamy "odkrywać siebie na nowo". Znakomite kontakty polityczne na najwyższym szczeblu są coraz żywiej uzupełniane przez codzienne kontakty zwykłych obywateli. To znamienne, że tylko na przestrzeni ostatnich trzech miesięcy gościł w Wilnie marszałek polskiego Sejmu, w Warszawie litewski premier, a teraz składa oficjalną wizytę nad Wilią polski prezydent. Jednak równie cieszy ruch na przejściach granicznych między naszymi krajami. Turyści z Polski coraz chętniej wypoczywają na Litwie. Rozwija się nasza wymiana handlowa i współpraca transgraniczna. Spotykamy się w świecie nauki i kultury.

Szansę dialogu, wzajemnego poznawania trzeba również widzieć w narodowych mniejszościach: polskiej na Litwie i litewskiej w Polsce. Ich potrzeby, ich zaangażowanie w rozwiązywanie lokalnych problemów - spróbujmy pojmować nie jako obciążenie, ale jako kapitał naszej współpracy. To bardzo europejskie, głęboko ludzkie spojrzenie.

Nasze narody są ogromnie przywiązane do własnej tożsamości. Zrozumieliśmy jednak, że spoglądanie na innych z góry, budowanie przez negację - nie wiodą zbyt daleko. Mamy niepowtarzalną okazję, by w globalnym świecie, w integrującej się Europie dawać wspaniały przykład wzajemnego zaufania i współdziałania. Nie zmarnujmy tej szansy, okażmy się godnymi dziedzicami najlepszych tradycji naszej kultury!

Chciałbym tu przywołać postać Antanasa Baranauskasa - biskupa sejneńskiego z przełomu XIX i XX wieku, wielkiego poety, matematyka, językoznawcy. Fama o nim głosiła, że zna całego Mickiewiczowskiego "Pana Tadeusza" na pamięć. Jednocześnie jest autorem przepięknego poematu "Borek oniksztyński" (Anykščiu šilelis), jednego z najwspanialszych dzieł literatury litewskiej. Uczciliśmy wspólnie pamięć tego wielkiego człowieka. Jego pomnik stoi dziś przed katedrą w Sejnach. Zamyśliśmy się nad jego postawą, nad przesłaniem jego życia. Szczególnie teraz można w nim zobaczyć patrona więzi polsko-litewskich; nie tylko historycznych, ale i wybiegających ku przyszłości.

Bardzo osobiście przeżywam tę wizytę na Litwie - bo jest ona dla mnie w pewnym sensie podsumowaniem. To ostatni rok mojej prezydentury. Troska o jak najlepsze stosunki polsko-litewskie była jednym z najważniejszych zadań, jakie sobie postawiłem. Myślę, że dobrze wypełniłem tę misję. To jednak przede wszystkim zasługa wielu, bardzo wielu, Polaków i Litwinów. Tych, którzy okazali wielką odpowiedzialność, mądrość i dalekowzroczność. Efekty są imponujące. Przymierze Polski i Litwy nie jest tylko historycznym wspomnieniem czy hasłem politycznym, ale realnym faktem. To nasz wielki atut i duma. Poniesiemy je w przyszłość, w rodzinie zjednoczonej Europy!"

Aleksander Kwaśniewski spotkał się z przewodniczącym Parlamentu Arturem Palauskasem. Prezydent RP po opuszczeniu Parlamentu odwiedził Dom Kultury Polskiej w Wilnie.

W godzinach popołudniowych prezydent Aleksander Kwaśniewski z Małżonką i prezydent Valdas Adamkus z Małżonką udali się do Kowna. W drodze z Wilna do Kowna zwiedzili elektrownie wodna w Kruonis. Po przybyciu do Kowna prezydenci wraz z Małżonkami wzięli udział w ceremonii nadania prezydentowi RP tytułu Honorowego Obywatela Kowna.

Po zakończeniu ceremonii prezydenci złożyli wiązanki kwiatów na Grobie Nieznanego Żołnierza w Kownie.

---

[Tweetnij](#)